



■ Solidarność europejska - odpowiedzialność chrześcijan

Natalia Jackowska

Pojęcie solidarności należy do podstawowych wyznaczników charakteru Unii Europejskiej - pojawia się już w art. 2 traktatu o UE, niejednokrotnie określa także jej działania w zapisach traktatu o funkcjonowaniu UE. Państwa członkowskie, które zdecydowały się wyeksponować to pojęcie w konstytutywnych dokumentach budowanej nie bez mozołu wspólnoty, są w ostatnich miesiącach i latach radykalnie konfrontowane z pytaniem, co tak naprawdę oznacza solidarność w praktyce, wobec problemu różnorodnych kryzysów toczących Europę - od groźby krachu budżetowego, przez postawę wobec globalnych zagrożeń, aż po bezprecedensową falę migracji, która dotarła na Stary Kontynent w następstwie konfliktów na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Wśród wielu głosów trwającej dyskusji o sposobach rozwiązywania kryzysów oraz perspektywach integracji europejskiej nie brakuje opinii Kościołów oraz wspólnot religijnych, które wnoszą coraz częściej podkreślane tezy o antropologicznych korzeniach kryzysów i próbują konstruować rozwiązania, które właśnie z tego punktu widzenia zaradzić mogą sytuacji. Dynamika wydarzeń wymaga, by - szczególnie - chrześcijańskiej odpowiedzi na pytanie, czym jest solidarność europejska, poszukiwać w działaniu. Zaangażowanie na rzecz uchodźców i migrantów czy pomoc humanitarna dla osób dotkniętych skutkami konfliktów zbrojnych to oczywiste działania, których należy oczekiwać od wspólnot religijnych. W poszczególnych krajach są one podejmowane w różnych zakresach i przy zróżnicowanym zaangażowaniu instytucji oraz członków tych wspólnot. Praktycznej działalności towarzyszy szersza refleksja o udziale Kościoła w rozwiązywaniu aktualnych problemów Europy. Można ją odnaleźć nie tylko bezpośrednio w deklaracjach Kościołów w poszczególnych krajach i ich instytucji przedstawicielskich (np. *COMECE* - Komisji Konferencji Episkopatów UE), ale również w inicjatywach podejmowanych przez działaczy społecznych oraz polityków utożsamiających się z wartościami

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 279/2016
17.11.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

chrześcijańskimi. Dzieje się tak również w Polsce, gdzie jeszcze kilkanaście lat temu podstawową płaszczyzną dyskusji o roli Kościołów w sferze publicznej był proces integracji europejskiej. Podkreślona w niej została fundamentalna myśl o trwałości i powodzeniu dzieła jedności Europy zależnych nie tylko od skuteczności politycznej i gospodarczej, ale także od zaangażowania obywateli świadomych cywilizacyjnego i duchowego dobra, jakim jest pokojowo rozwijający się kontynent. Świadomość tej zależności i umiejętność jej praktycznej implementacji pozostają ciągle aktualnymi wyzwaniami. Dowodzą, że cezura przystąpienia Polski do wspólnoty jednoczących się państw Starego Kontynentu w 2004 r. bynajmniej nie wyczerpała potrzeby wymiany myśli i działań wspólnot wyznaniowych. Przeciwnie - zarówno perypetie europejskiej jedności, sytuacja globalna oraz pytania o rolę Polski i odpowiedzialność chrześcijaństwa za kształt współczesności oraz przyszłe rozwiązania społeczne, polityczne i gospodarcze jasno wskazują na potrzebę kontynuacji tak właśnie sprofilowanej dyskusji.

Refleksja o chrześcijańskiej odpowiedzialności i solidarności musi być widziana także z perspektywy tegorocznej wizyty w Polsce papieża Franciszka (27-31 lipca 2016 r.), związanej ze Światowymi Dniami Młodzieży. Jego przesłanie adresowane do młodych całego świata, a także inne wystąpienia w Krakowie i Częstochowie, wpiły się w całokształt nauczania obecnego papieża i były wezwaniem do aktywnego podjęcia odpowiedzialności za współczesność w kontekście przesłania miłosierdzia. Były słowami zyskującymi bardzo konkretny wymiar w konfrontacji z wydarzeniami ostatnich miesięcy i lat w Europie. Przypominały, że nawet skromne gesty solidarności okazywane w krytycznych chwilach dowodzą autentyczności intencji, przełamują dystans i uprzedzenia i pozwalają przybliżyć się do prawdy. Towarzyszą im także inne gesty - takie, jak odwiedziny Franciszka na wyspie Lampedusa, pozostającej wstydliwie przesłaniami europejskim wyrzutem sumienia.

Chrześcijańska refleksja o jednoczeniu Europy, możliwa do zaadaptowania także w obecnej sytuacji wskazuje, że drogą rozwiązania problemów Europy jest cierpliwy dialog i powrót do fundamentów - tradycji, wartości i kultury. Pomimo żywej pamięci o katastrofach XX w., Europa potrzebuje świadomości swojej historii, by czerpiąc z jej doświadczeń, pozostawać sama w sobie wartością budującą pokój. Właściwy jest w tym miejscu przykład powikłanego sąsiedztwa Polaków i Niemców oraz obchodzonej niedawno 50. rocznicy wymiany listów biskupów obu krajów z 1965 r., zawierających przełomowe wezwanie do przebaczenia. Wskazuje on, jak słowa, rzucone nawet na nieprzygotowany grunt, wsparte wytrwałą pracą na przestrzeni dziesięcioleci, przynoszą efekt. Nieco inny przykład to zredagowane w 1981 r. w czasie I Zjazdu NSZZ *Solidarność Przesłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, które wydawało się niepotrzebnie ryzykownym gestem, a okazało się sygnałem tworzącej się wokół idei wolności i demokracji wspólnoty.

Dokonania Europy Środkowej w ostatnim ćwierćwieczu jasno wskazują, że odgraniczanie się, stawianie czasem dosłownych barier jest krótkowzroczne. Źródła takiego przekonania tkwią w etyce chrześcijańskiej oraz doświadczeniach pokojowych rewolucji, które doprowadziły do przełomu demokratycznego w 1989 r. w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Było to doświadczenie pokoleniowe generacji dominującej dziś wśród elit opiniotwórczych i sprawujących władzę. Choć różnice w odpowiedziach na pytanie o solidarność we współczesnej Europie są wyraziste, nie sposób

zanegować dwóch kwestii: że chrześcijańska tożsamość wymaga postawy solidarnej z drugim człowiekiem - w relacjach pomiędzy Europejczykami oraz względem osób przybywających na kontynent, a po drugie, właśnie historyczne doświadczenie solidarności, które doprowadziło Polaków oraz sąsiadujące narody do suwerenności sprawa, że oczekiwania wobec nich są większe. Te oczekiwania płyną nie tylko z zachodniej Europy, kolejny raz szukającej rozwiązań trapiących ją kryzysów, lecz również ze wschodu. Europejskie aspiracje Ukrainy, gdzie po raz pierwszy w historii ludzie ginęli pod sztandarami UE, są zobowiązaniem, którego zignorowanie byłoby zaprzeczeniem europejskim wartościom. Solidarny głos przedstawicieli ukraińskich Kościołów i związków wyznaniowych, jakim mówili podczas wizyt w instytucjach unijnych w Brukseli na przestrzeni ostatnich dwóch lat (m.in. oficjalna wizyta Patriarchy Filareta z Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego w dniach 20-23 kwietnia 2015 r.), potwierdzał te aspiracje. Retrospekcja ostatnich dziesięcioleci jest przestrogą, by pochopnie nie uznawać aspiracji narodów za niemożliwe do urzeczywistnienia.

Aktualne aspekty solidarności europejskiej (bezpieczeństwo, energetyka i kwestie migracji) umiejscowione na tle nauki społecznej Kościoła oraz dokumentów papieża Franciszka (zwłaszcza encykliki *Laudato si'*) w oczywisty sposób należą do spraw, obok których nie wolno chrześcijanom przechodzić obojętnie. Prof. J. Buzek przypomniał niedawno (konferencja z cyklu „Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej”, Kraków, 21-22 września 2016 r.), że u genezy wspólnot europejskich legła właśnie solidarna odpowiedzialność za bezpieczeństwo i energetykę, zinstytucjonalizowana w formie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Inne są doświadczenia ostatnich lat, gdy dostępność źródeł energii zaczęła być traktowana jako środek naciśku czy zgoła narzędzie konfliktów. Problemy z zapewnieniem Polsce gazu w latach 2000/2001, pozbawienie Słowacji tego paliwa na 3 tygodnie w 2009 r. oraz problemy Ukrainy nauczyły Europę, że żaden kraj nie może być zostawiony samemu sobie w dziedzinie energetyki. Dokonane zmiany w połączeniach i przepływie gazu minimalizują podobne zagrożenia, a realizowane przedsięwzięcia finansowane przez UE zapobiegają powtórzeniu się drastycznych incydentów. Rozwiązania praktyczne nie przesądzają jednak o solidarnej postawie państw członkowskich. Potrzebne jest pełne uznanie prawa do zaopatrzenia w energię za prawo obywatela i człowieka, a także zaniechanie działań podkopujących unijną solidarność w energetyce - powiedział J. Buzek, przypominając, że Parlament Europejski już trzykrotnie jednoznacznie wypowiedział się w sprawie planowanego gazociągu *Nord Stream 2*.

Podobnie w kategoriach praw człowieka rozpatrywać trzeba politykę klimatyczną, rozumianą szerzej jako element dbałości o środowisko naturalne. Jest to nie tylko problem zapewnienia godnych warunków życia, ale także wyraz solidarności i odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń. Zbieżność realizowanej w tym duchu polityki z nauką społeczną Kościoła czy wspomnianą wyżej encykliką *Laudato si'* nie powinna pozostawiać wątpliwości, że współczesne „czynienie sobie ziemi poddaną” musi oznaczać samoograniczenie i zmiany podejmowane z myślą o przyszłych pokoleniach. Problem ten podnosili już poprzedni papieże, zwłaszcza Benedykt XVI, ale nigdy ich apele nie przybierały tak dramatycznej i odwołującej się do antropologii formy: „Kieruję naglące wezwanie, by ponowić dialog dotyczący sposobu, w jaki budujemy przyszłość naszej planety. Potrzebujemy konfrontacji, która nas wszystkich połączy, ponieważ

wyzwanie ekologiczne i jego ludzkie korzenie dotyczą i dotyczą nas wszystkich. Globalny ruch ekologiczny ma za sobą długą i bogatą drogę, zrodził wiele grup obywatelskich, które pomogły budzić świadomość. Niestety, wiele wysiłków na rzecz znalezienia konkretnych rozwiązań kryzysu ekologicznego zostało zmarnowanych nie tylko przez możliwych tego świata, ale również z powodu braku zainteresowania pozostałych. Negacja problemu wynikająca z wygodnej obojętności, rezygnacja lub ślepa wiara w środki techniczne to postawy utrudniające znalezienie właściwych rozwiązań, spotykane nawet wśród wierzących. Potrzebujemy nowej powszechnej solidarności” - napisał papież Franciszek (*Laudato Si'* nr 14).

Drugi z aktualnych kryzysów europejskich - związany z masowymi migracjami - zdaje się również być traktowany na przekór intencjom przyświecającym inicjatorom i twórcom powojennego dzieła jedności europejskiej. Kryzys migracyjny jest kolejnym sprawdzianem spójności UE, której wyraźnie brakuje otwartości na nowe zadania. Europa próbuje, dość krótkowzrocznie, okopać się na wypracowanych pozycjach, a poróżnieni w celach i sposobach działania liderzy nie potrafią przekonywać obywateli do rzetelnego podejścia do kwestii migracji i jej koniunktury z procesami zachodzącymi w ekonomii i życiu społecznym. W obliczu trwających ludzkich dramatów potwierdzają się głoszone od lat opinie, iż w ślad za budową instytucji wspólnotowych nie nadszedła twórczość świadomości obywateli - budując Europę nie przygotowano Europejczyków. Migracja staje się katalizatorem pogłębiającym brak solidarności w Europie, tymczasem to zjawisko ukształtowało obecną Europę i bez wątpienia determinować będzie nadchodzące dekady. Spojrzenie z globalnej perspektywy pozwala uznać to, co dziś Europa nazywa kryzysem migracyjnym, za sytuację codzienną w nieodległej już przeszłości. Potrzeba więc wypracowania modelowych rozwiązań, a także zasadniczej zmiany w spojrzeniu na zjawisko oraz jego przyczyny: dziś większy niepokój budzą migranci niż powody, dla których podjęli oni decyzję o opuszczeniu swych ojczyzn. Wielokrotnie wybrzmiewające słowa o Europie potrzebującej otwartych drzwi, wypowiedziane m.in. przez Jana Pawła II w 1996 r. przed Bramą Brandenburską, pozostają aktualnym zobowiązaniem.

Polska perspektywa spojrzenia na solidarność europejską łączy doświadczenie społeczeństwa uwolnionego od totalitaryzmu z dynamicznymi wyzwaniami w sferze tożsamości i obywatelskiej odpowiedzialności oraz nową rzeczywistością, której częścią jest Europa zjednoczona. Kryzysy wymuszają przyswojenie tej nowej perspektywy - już nie w kategoriach dychotomii my-oni, lecz wspólnej odpowiedzialności za kontynent. Niewątpliwie mamy dziś do czynienia z rozdźwiękiem pomiędzy deklarowanym przywiązaniem do tradycji solidarności a kryzysem tej postawy. Dotyka on relacji międzyludzkich, życia społecznego oraz relacji międzynarodowych. Szczególnie dostrzegalny stał się w odniesieniu do problemu migrantów, którego nie sposób rozwiązać negacją i zamykaniem się na bieżące wyzwania, a takie właśnie postawy i ton dyskusji zdominowały polską opinię.

Obok praktycznego wymiaru działań na rzecz pomocy uchodźcom i migrantom istotny jest kontekst edukacyjny. Na obu tych płaszczyznach potrzebne są równoległe działania oraz współpraca instytucji państwowych, organizacji społecznych, a wśród nich instytucji i stowarzyszeń konfesyjnych. Trzeba zauważyć, że niechęć wobec migrantów po części jest efektem zaniechań i braku przewidywania w szeroko pojmowanej

edukacji - także obywatelskiej. Podczas gdy chwila wymaga natychmiastowych działań, ujawniły się one ze spotęgowaną mocą, rzutując na kondycję społeczną i obraz Polski w opinii międzynarodowej. Stąd potrzeba dialogu i edukacji przygotowującej do życia w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Nie do przecenienia jest w tym rola Kościołów - w wymiarze praktycznym, a także świadectwa chrześcijańskiej inspiracji podejmowanych działań pomocowych. Porównanie z innymi państwami UE pokazuje bowiem drastyczną różnicę postaw wobec migrantów, np. dwie trzecie uchodźców znajdujących się w Austrii jest adresatami pomocy świadczonej właśnie przez Kościół, jego wiernych oraz instytucje. Nie inaczej wygląda sytuacja w Niemczech, gdzie imigranci korzystają nie tylko ze wsparcia rzesz wolontariuszy, ale znajdują schronienie i pomoc w instytucjach oraz organizacjach kościelnych. Usytuowana w Jurze Frankońskiej niewielka, licząca nieco ponad 400 tys. wiernych diecezja katolicka Eichstätt, która od końca 2014 r. rozciąga opiekę nad kilkuset imigrantami zamieszkującymi w budynkach kurii biskupiej, to tylko jeden z wielu przykładów, o jakie nietrudno nie tylko w Bawarii. Świadczonej pomocy to zapewne wynik wcześniejszych doświadczeń (łącznie z integracją Niemców przesiedlanych po II wojnie światowej), ale przecież także uformowanych kulturowo i etycznie przekonań oraz postaw, które dziś determinują działania społeczności lokalnych i instytucji.

Istotne są przy tym dwa zastrzeżenia: zarówno w edukacji czy działaniach formacyjnych państwo i Kościół działają równolegle, służąc jednak tej samej wspólnocie ludzkiej. Jak ujęła to konstytucja *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II: „Kościół, stanowiąc zarazem zrzeszenie dostrzegalne i wspólnotę duchową, kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zacyzn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą” (nr 40). Po wtóre ważne jest, by Kościół nie wyręczał państwa. Oba podmioty działać powinny adekwatnie do swej misji i kompetencji, choć polem możliwych napięć jest nieusuwalny rozdźwięk między misją Kościoła postanego, by służyć wszystkim ludziom, a państwem, które chroni wypracowane dobro wspólne przede wszystkim z myślą o członkach swojej wspólnoty.

Odnosząc się natomiast do lęków wywoływanych konfrontacją z odmiennymi kulturami i religiami, trzeba dostrzec kryzys samoświadomości społeczeństw Europy zarówno na płaszczyźnie narodowej, jak i religijnej oraz kulturowej. Trudno oczekiwać szacunku od innych, gdy samemu okazuje się dystans, niewiedzę, nonszalancję czy zgoła ignorancję wobec własnej tradycji, kultury i religii. To również kryzys, który może okazać się szansą dla wzmocnienia własnej tożsamości i powrotu do odsuniętych na dalszy plan korzeni kulturowych i cywilizacyjnych.

Migracja, którą już Sobór Watykański II we wspomnianej konstytucji *Gaudium et spes* (1965 r.) umiejscowił wśród praw człowieka, jest doświadczeniem całego świata, pożądane zatem byłoby spojrzenie na aktualny kryzys w Europie właśnie w kategoriach szansy dla Kościoła, by ukazał i realizował swoją misję, trafnie odczytując to, co bywa określane mianem znaków czasu. Kluczem do rozwiązania globalnego problemu migracji i uchodźstwa jest dialog; dlatego więc nie właśnie chrześcijanie mają być tymi, którzy go podejmą i poprowadzą? (Janina Ochojska).



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Natalia Jackowska - prawnik, doktor nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.
Zainteresowania badawcze: sąsiedztwo polsko-niemieckie, historia i myśl polityczna Polski po 1945 r. oraz miejsce Kościołów i religii w aktualnych przeobrażeniach Europy.